



LUD

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK IV	KURYTYBA, DNIA 22 MAJA 1923.	Nr. 40.
Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.		

Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie	— — — z dołu 11\$000, z góry 10\$000
Półrocznie	— — — — — 5\$500
Kwartalnie	— — — — — 3\$000
Miesięcznie	— — — — — 1\$000
W Argentynie	— — — — — 10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — — 3,50 dol.
W Europie	— — — — — 12\$000
Numer poszczególny	— — — — — 100 rs

W Polsce zapowiada się polska większość rządowa.

(Dokończenie)
PIASTOWCY PRZECIW WYZWOLENIU.

„Wiedzą sąsiedzi, jak sąsiad sędzi”, mówi przysłowie. Otóż i Piastowcy odpłacają się Wyzwolencom płękem za nadobne. W artykule gazety „Piast” z przed Wielkanocy tego roku pod tytułem: „Pod sąd ludu” tak opisują Piastowcy Wyzwolenców. Zarzucają im, że w komisji regulaminowej głosowali zgodnie z mniejszościami narodowymi, aby Sejmowi utrudnić i udaremnić spełnienie jego zadań, że „ziemię polską na kresach chcą oddać za darmo miejscowej ludności, a osadników polskich wygonić precz”, że wreszcie chcą wprowadzić żargon, (piłgawie narzecze niemieckie u żydów), którego żadne państwo nie uznało, przy maturach w żydowskich gimnazjach. Nawiązując zaś do znanej groźby p. Thugutia o „nocy którą dziesiąte pokolenie będzie wspominało ze zgrozą, zapytuje, co to znaczy i tak odpowiada: „Oto, że chłop polski jest jak dziki zwierz, którego „Wyzwolenie” trzyma na smyczy; gdy go z rąk wypuści, zwierz rzuci się na dwory, kościoły, zacznie palić,

grabić, gwałcić i mordować. Oto — jakie pojęcie ma o ludzie polskim „wychowawca” ludu, „wódz”, p. Thugutt...
Jeszcze ostrzej rozprawia się „Piast” z „Wyzwoleniem” w artykule „Polityka i siły Thuguttowców”. Zaznaczywszy, że kierownik polityki Thuguttowców wcale nie chodzi o państwo, a jeszcze mniej im chodzi o obywateli, pisze dalej:
„W tem oświeceniu widać, że poseł z ich obozu Miłgus Malinowski, który jeszcze dotąd siedzi w ich klubie, nie darmo brał pieniądze od bolszewików, bo je teraz i on i klub „Wyzwolenia” mocno... odrabiają.
Jeżeli się zestawi, w sposób najwięcej nawet bezstronny, wypadki ostatnich miesięcy i rolę Thuguttowców w nich, to widzi się jasno, jak na dłoni, że jest to systematyczna robota, prowadzona przeciw państwu i chłopu polskiemu, idąca na rozsądzenie i rozstrój wewnętrzny państwa, dla uzyskania trochy głosów ukraińskich i kursu paru Białorusinów do klubu czystej wody bolszewików i wrogów Polski zdecydowanych. Jest to prze-

ież rzeczą znaną, że owi Białorusini którzy siedzą u Thuguttowców, to zwykli zamaskowani Moskale...
Tak wygląda działalność i rola Wyzwolenców, tych „najprawdziwszych” ludowców, w świetle „Piasta”...
Rzeczywiście cieszyć się wypada, że Piastowcy otwierają oczy ludu polskiego na politykę tego podłego stronnictwa Wyzwolenia, którego postowie zostali w największej części wybrani w najciemniejszych stronach Polski. Piastowcy nie myślą ustąpić przed obelgami tych zdrajców, i we wielkanocnym numerze „Piasta” nie oszczędzają Wyzwolenców.
„Podpalaczami ojojstkiej strzechy” nazywa „Piast” w ostatnim świątecznym numerze Thuguttowców, powołując się na proces Toepflitz, w którym poseł Smiarowski, jedna z podpór klubu „Wyzwolenia”, bronił szpiegów i zdrajców. Ten sam p. Smiarowski — jak przypomnia organ Polskiego Stronnictwa Ludowego — który będąc za rządów Morawskiego wiceministrem sprawiedliwości, miał smutną odwagę odezwać się do deputacji urzędników, proszącej o podwyżkę pensji: „Jeśli wam źle, dlaczego nie strajkujecie?” Człowiek, który na stanowisku wiceministra namawiał urzędników do strajku, podjął się i obrony bolszewików.
Obok p. Smiarowskiego bronił Toepflitz i jego towarzyszy drugi mecenas z „Wyzwolenia”, Wacław Szumański, który był pełnomocnikiem listy „Wyzwolenia” i kandydował na posła do Sejmu z listy państwowej tego stronnictwa.
Stwierdziwszy tak wybitną ro-

lę Thuguttowców w procesie Toepflitz i towarzyszy „Piast” czyni taką uwagę:
„Polska podobną się stała do tej zagrody chłopskiej, co ma dziurawą strzechę, wybite okna, połamane drzwi, rozebrane płoty... A kiedy naród polski w ogromnym trudzie stara się załatać strzechę, zagrozić obejście, by się mógł bronić przed wrogami, wówczas p. p.: Smiarowscy i inni kandydaci „Wyzwolenia” do najwyższych godności w państwie krzyczą: „Wara! Nie wolno dawać ogrodzenia!”
Tak krzyknęli i spieszyli Thuguttowcy na pomoc wrogom państwa polskiego na pamiętnym posiedzeniu Sejmu z dnia 20-go marca bieżącego roku. I tą ich rolę omawia „Piast” w artykule pod tytułem „Thuguttowcy bronią zdrajców państwa”, podnosząc, że stronnictwo rzekomo ludowe, stronnictwo nazywające się (o ironio!) Polskiem Stronnictwem Ludowym „Wyzwolenie” — stało w jednym szeregu z białoruskimi zdrajcami państwa.
NARADY „PIASTOWCÓW ZE STRONNICTWAMI PRAWICY.
Odbłyły się w świętąch wielkanocnych w Krakowie i w mieszkaniu Korfańskiego w Katowicach. Szczegółów jeszcze nie podano do gazet i sprawa postępuje powoli ale stale naprzód. Warszawski „Kurier Polski” z 14-go kwietnia, choć może nieściśle, podaje o układach tych następujące szczegóły:
„Dowiadujemy się, że układy, prowadzone w Krakowie między przedstawicielami „Piasta” i trzech stronnictw prawicy, doprowadziły do ułożenia wspólnej pracy programowej, obejmującej całość zadań polityki państwowej. Ustalono

więcej zarówno wyliczne polityki zagranicznej jak i wewnętrznej. Ścisłej jednak określono tylko punkty, dotyczące reformy rolnej. Głosi on, że co rok musi być parcelowanych 400 tysięcy morgów ziemi państwowej lub prywatnej, przy czem ma być zachowana z czasów prezesury p. Kiernika w Głównym Urzędzie Ziemiem kolejniost oraz utrzymane maxima nietykalne majątków ziemskich, przewidziane w ustawie z 15-go lipca 1920-go roku. Osiągnięto również zgodę, co do wprowadzenia umiarkowanego wzrostu podatku gruntowego. W myśl tego już wczoraj głosowali w komisji skarbowej przedstawiciele „Piasta” i prawicy jednakowo...
[Na razie dobre początki. Ciężko nam musimy poczekać, aż lud polski pozbędzie się omamień i odeprze klamstwa różnych wrogów Polski, aby ją potem stale, wytrwale budować i utwierdzać w zgodnej pracy ze stronnictwami chrześcijańskiej jedności i pod hasłem: Polska dla Polaków.]

Oredzie prezydenta Brazylii na tegorocznym Kongresie.
Uroczyscie przy otwarciu kongresu, federalnego w dniu 3-go maja odczytano oredzie prezydenta Bernardesa, które obejmowało aż 179 stron druku. Następujące ważniejsze sprawy i zagadnienia poruszył w oredziu prezydent:
Centenariusz czyli setna rocznica niepodległości może słuszną dumą przejąć każdego Brazylijanina, bo złożyły nam dowo-

Hrabia Damian

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z OSIEMNASTEGO WIEKU.

12
I dnia jesiennego, ponure, bez słońca, upływają miato i jchorej w wielkich boleściach i niepokoiu. Każdego wieczoru uła matka, że ranek przyniesie jej pocieszenie, lecz nadzaje ta co ranek ją zawodzi, to Jagna coraz chorsza.
Co wieczór wracający od roboty w lesie ofiolec pyta żony:
— A Jagna?
I co wieczór słyszy tę samą odpowiedź:
— Jak było, tak jest.
Ofiolec spogląda wtedy na córkę z ławonem okiem wzdycha i kładzie się spać, bo bardzo rychło rano musi się udać do pracy.
W niedzielę jednak cały dzień jest w domu. W rózniący z kościoła, spada przy jciu córki i patrzy na upioną nie mówiąc, tylko od czasu do czasu głową pokręcając. A gdy się ubudzi, bierze ją za rękę i gładzi swoją chropowatą dłonią, powtarzając:
— Jagna, Jagna...
Ne umie inaczej wyrazić swojej miłości do córki, jak pieszczotliwym powtarzaniem jej imienia, ale siwe pociechy oczy jego patrzą z naziemną czułością na Cielecko. Chora znu ten wyraz oczu ojca i usiłuje usmiechnąć się do niego.
— Tatuś, — mówi od czasu do czasu, a on wtedy pochyla się ku niej i pyta:
— Chcesz pić, córko, albo coś?
— Nie, nieczego nie chcę...
Gdy córka usnęła pod wiecior, węglarz chwilę jeszcze siedzi przy niej z zala-

manem rękami, a potem wstawszy, zbliża się do żony i mówi półgosem:
— Zembrze nam!
Matka chwytą go za rękę gwałtownie i odpowiada dysząc:
— Cicho! Nie wołaj śmierci, nie wołaj!
Węglarz milknie i wychodzi na dwór, bo w chacie mu duszno i smutno. Tu siedzi na pieńku i westchnąwszy głęboko, myśli o córce.
— Jedną nam Bóg dał jedyną. A teraz nam ją zabili! Gulałbok kochany gruchał sobie wesoło, a my starzy się drosyli! ach, jak ciemny! A teraz odleci od nas, na zawsze...
Niewinne dziecko coś zawłilo? Czemu ma umrzeć...
Ona umrze! Z ócz jej wygląda śmierć! Ja to widzę, ja to czuję. O boleści okropna!
Obym lepiej ja umarł! Starym już, dosyć żyłem na świecie i siły roboty sterane. Ale ona młoda, jaka młoda, i musi umrzeć!
Tak myśli węglarz z drzewa szumią nad jego głową i cały las śpiewa wieczerne pieśni. Lubi się szeleścić, drzewo podaje drzewu te szeleszy, w całym lesie rozbrzmiewa cicho, powatny, wielki ibymn.
Węglarz rozumie ten gwar lety, bo w lesie się urodził, cały życie w nim przeżył i ma się niejako za jego cząstkę. Wiec gdy niemo drzewa czczą Panu oddają, on także kładka wśród lasu i wianitasy róg Lu Niemu, mówi rozpoczyna przerywanym głosem:
— Panie Boże wszechmogący, oto ja robak ostatni podnoszę do Ciebie ręce i proszę i błagam i żebaz: miłosierdzia nad moją dalszina.
Nie zabieraj mi jej! Ojca dobroliwy, nie zabieraj mi jej! Jeszcze. Racz! spójrzeć na to nieobojętko; niewinna jest a

Ciebie z ochotą wychwała. Dozwól, aby Cię tu na ziemi dalej sławić mogło.
O Panie, rucz przyjad moje życie na jej życie. Niech ja umrę, ale Jagna niech żyje.
Oto się kłose przed Tobą w prochu i jęczy z głębi strupionej duszy. Ulituj się, Panie, ulituj nad moim dzieckiem! Miłosierdzia, Boże, miłosierdzia!
Tu węglarz pochyla się, uderza głową o ziemię i wzdycha i jęczy i błaga, a szeleszy lesne podchwytyują słowa jego prośby i niosą je echem wysoko aż pod niebieskie stropy...
Lecz w księżce przeznaczeń! Buzych wyrok już zapadł; Jagna umrze. Jeszcze kilka dni nadzieja i zwalpienie będą targły sercami rodziców, lecz przyjdzie chwila gdzie się uspokoją, aby się przepiękną boleścią bez miary w wielkiej stracie. Chwila ta blisko...
Pewnej nocy uczył węglarz we śnie nagie szarpnięcie i krzyk.
— Co to? — zawołał zrywając się z posłania.
— Umarła! — odpowiedziała mu żona, — otyzysz, umarła!
Oczy jej stały się wielkie, (też postarzała się nagle i rozpaczy, której uderze jej pełne, widoczna na obliczu...
Węglarz przestępnął się i powstał. Nie przedko mu było spojrzeć w kąc izby, gdzie córka leżała. Ale gdy spojrzął i przy blasku dogasającego luzcywa na kominku błada i cicha Jagna zobaczył, drgnął i pochycił się za głowę.
— Jagna, Jagna...
I zżwalo mu się, jakoby krew z całego ciała napłynęła mu do serca i rozpierając je gwałtownie, darła boleśnie. Wszędzie bole ścisła, kiedykolwiek przedcierpiano, odnowiły się w tej chwili i zbiegły nagle do jego piersi, nekając je z zdwojoną siłą. Nie wie, co się z nim dzieje; chwytą się za pierś, za

głowe, wyrzeczca oczy i nakoniec pada z okropnym płaczem przy posłaniu córki i jęczy, i jęczy...
— Córku, moja córko!...
A córusz jego spokojna jak nigdy. Błade rączki wydwały się i leżały na plezynie zimne, jak lód. Ouska niebieskie zamknęte na wieki. Już nigdy się nie otwara nie spojrzę na ojca i matkę. Skończyły się srogi ból i ból, skarga nie wychodzi z jej ust: życie zgasało.
Matka usiadła przy posłaniu u córki i płacze.
W mrocznej izbie zapanowała śmierć...
Po dłużej chwili węglarz podniósł się, ooterał łzy i patrząc na zwłoki córki, mowy!
— Wieszny odpoczek rucz jej dać, Panie, a światłość wieloletnia niech jej świeci na wieki wieków, Amen.
Potem wstaje. Przeszłt płakać, a na twarzy jego osiadł kamienny spokój. Zaczyna chodzić po izbie: zbliża się do komina i rzuca kilka drzewek na ogień. Przez chwilę patrzy, jak płomień obejmuje świeże drzewo, potem odwraca się ku żonie.
— Wstań, Barbaro, Pan Bóg dał, Pan Bóg wziął. Myśmy o uczciwym pogrzebie dla Jagny.
Lecz węgłarka wybucha:
— Ne Pan Bóg nam ją zabrał, lecz ten, ten zjóbca...
— Ne zjóbca, Barbaro.
— Przyślegam przy tym trupie, że tego nie daruję i zemstę się, ach jak się zemstę!
— Niewiasto, zły duch przez ciebie mówi! Zmsta! pozostaw Bogu.
— Zmestę się, — odpowiada kobieta, — ohożym życie miała stracić zemstę. Nie mogę darować i nie daruję nigdy, póki życa.
— Ne wiesz co gadasz. Jakże ty,

marny prochu możesz zemścić się na takim panu? Uspokój się!
Lecz kobieta powtarza wciąż swoje, nie zwalając na słowa męża. Pragnienie zemsty jest w niej tak wielkie, że przeceni w tej chwili uczołe bólu. Serce matki przemieniło się niejako w serce łascielki...
Blyski ranka zaczyna się wleiskać do chaty małym oknem i zmagać się z blaskiem przyspazającego ogniska. W tej mieszkanie światła twarz węgłarki wygląda okropnie. Oczy zapadłe, otoczone niebieską obwódką patrzą ostro: oblicze wyblądło i zniekane ciawaniem nad chorą i bólem okryto się z wrogim spokojem; wazy rozpuszczone w niedziale naddają twarzy wygląd szpalny i odstrasający. Kłoby tę niewiastę teraz w lesie wstrząsł, przeląkłby jej się, jak upiara.
Krzyczy się po izbie, ale co w rękę wzmie, to jej z rąk wypada. Niby zaleta osem latem, a wazatkę myśli się tym w tym kącie gdzie leży Jagna. Nie patrzy na nią, a jednak ją wszędzie widzi...
Przed domem słychać oderwanie siekiery; to węglarz obciosuje drzewo na trumnę dla córki. Spiesz się bo za chwilę musz odejść na pastki zaciąg do lasu, więc chce przynajmniej przygotować deski, a ziecorem albo jutro rano dohotać.
Gdy odchodzi, odzywa się do żony:
— Wyproszą się dań rychłej od roboty i pójdę do księdza. Pogrzeb sprawimy jej uczciwy...
Ty masz kilka łalarów; wydaj je, a niech będzie i przemowa i dawony i pieśń. Daj pieśnią!
Węgłarka ac nie mówić odechodzi do izby i po chwili wraca z woszekiem. Podaje go matce, słowa nie rozkazuje. Ciąg dalszy nastąpi!

dy swej życzliwości wszystkie cywilizowane narody świata, a wystawa wykazała częstości dokonał na polu gospodarczym i handlowym. Brazylia ze swą 30 milionową ludnością ma wszystkie warunki najświetniejszego pokojowego rozwoju, jako jeden z największych i najbogatszych krajów świata.

Niestety rozwojowi temu zagrażają spiski przeciw konstytucji państwa, z których najgorszym był spisek wojskowy w stolicy z lipca przeszłego roku. Prowadzony środkami bez wyboru upadł tylko z powodu poczucia ładu i porządku, jakiem przeważała część ludności się odznacza. Z tego powodu system wyborczy musi ulegć zmianie, a najlepszym sposobem zapobieżenia rewolucjom byłby przymus wyborczy.

Życie gospodarcze republiki cierpi ogromnie z powodu spadku milrejsa wobec pieniędzy innych państw a zwłaszcza dolara, lecz ten spadek jest więcej naturalnym niż sztucznym. Przywrócenie ładu i porządku w stanach Brazylji, tudzież uregulowanie wywozu podniosą wartość naszego pieniądza. Przytem musimy ograniczyć spekulację pieniężną, poprawić kredyt bankowy, a przemiana Banco do Brasil w bank emisyjny dopełni reszty i tak z trudności pieniężnych wybrniemy.

Ustawa prasowa, która trafia na tyle trudności, w złagodzonej formie musi być przejęta i przeciw nadużyciom gazet musi mieć ochronę tak człowiek prywatny jak i rząd. I tu sam ze siebie usprawiedliwia się stan obłąkania i wzmocnionej ochrony w stolicy i dystrykcie federalnym, skoro aż przez wystąpienie kongresu trzeba było zapobiedz podwójnym rządom w Rio de Janeiro. Tak samo, jak długo stanowczo nie zmieni się położenie w Rio Grande do Sul, tak długo kongres musi szanować samorząd pojedynczych stanów. W Rio de Janeiro były aż dwa rządy i kongres musiał wkroczyć, natomiast w Rio Grande do Sul jest tylko jeden rząd uznawany przez tamtejszy kongres, stanowy; nie ma zatem potrzeby, by rząd federalny spór rozstrzygał.

Rząd pragnie uzdrowić stan finansowy republiki przez umocnienie kredytu państwowego i bankowego dla podniesienia stanu gospodarczego kraju, a nie przez pożyczki zagraniczne lub zalew kraju papierowymi pieniędzmi. Przedewszystkiem musimy zmniejszyć długi i niedobory, które w ostatnich latach tak wzrosły, a zresztą pożyczek żadnych nie możemy już zaciągać, bo procenta od nich pochłaniają nam prawie cały roczny dochód państwowy.

Szkolnictwa nie możemy pozostawić samym tylko stanom i rząd federalny musi tu pomagać, by ono swój cel osiągnęło. Układy w tej sprawie ze stanami już się rozpoczęły.

I sprawy załudnienia Brazylji rząd nie spuszcza z oka. W roku 1922 przybyło do Brazylji 66, 998 osób, które osiadły w różnych stanach. Prezydent prosi kongres o uchwalenie nowych kredytów na sprowadzenie osadników do Brazylji.

Wogóle Brazylja chce pracować i produkować, lecz przeszkadzają jej w tem walki stronnicze, choć kraj i ludność spragnieni są spokoju i ładu.

Baczność!!!

Obrazy MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ w ostatecznych rozmiarach co dopiero nadamy z Europy!
Cena: 1\$000, 2\$500, 5\$000 i 10\$ za obraz.

Na dalszą przesyłkę należy dołączyć 1\$000.

DRUGA KRZYŻOWA (14 Stacji) w rozmiarach 32 na 42 i 42 na 52 centymetrów w pięknych wykonaniu. Księgarnia i drukarnia polska CEZARA SZULCA przy ulicy Barão de Serra Amal 12 i 14 - Curitiba - Parana.

Wiadomości.

Z POŁSKI.

MIASTO GDAŃSK ZALEWAJĄ ŻYDZI POLSCY I ROSYJSKY.

Polska zerwała stosunki z Gdańskiem za prześladowanie polskich studentów i Polaków wogóle. Zato Żydzi wypierani z Polski zalewają obecnie Gdańsk.

Ta nawalna fala żydowska wciska się do Gdańska cicho, nieznacznie, bez hałasu. Żydzi zachowują się lojalnie wobec władz gdańskich, starają się mówić po niemiecku gdy muszą, płacą podatki, nie wysuwają żadnych żądań narodowościowych, myślą tylko o zarobku i zarabając zagnieżdżają się ze zwykłą im chytryością. Potrafią oni nawet żyć w warunkach, o jakich chrześcijanie nie mają pojęcia i dlatego są groźni w konkurencji. Są mieszkani w Gdańsku gdzie w nie dużym pokoju mieści się ich po 10 i więcej osób. To samo się dzieje i w okolicznych wioskach.

Jeden z Żydów, poważny kupiec gdański z dziadów i pradziadów, wyraził się: «Ci polscy Żydzi nas zaleją, my z nimi konkurencji nie wytrzymamy. W prasie Niemcy i Polacy walczą o Gdańsk, a w rzeczywistości zdobywają go polscy i rosyjscy Żydzi».

Na posiedzeniu komisji sejmowej gdańskiego stwierdzono, że 40 procent nieruchomości, domów, w Gdańsku dziś się znajduje w rękach żydowskich. Gdy się czyta w pismach gdańskich rubrykę o zmianach własności, znajdują się tam przeważnie nazwiska żydowskie z zaznaczeniem pochodzenia: z Warszawy, Łodzi, i t. d.

Zawsze tak bywa, że gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta; kłóci się polak z Niemcem, a Żyd korzysta.

UPADEK ŻYCIA HANDLOWEGO W GDAŃSKU.

Jak donosi «Dziennik Gdański», od czasu stosowania praw wyjątkowych przez władze miasta Gdańska wobec polskich osób prawnych, obniżyła się liczba wniosków polskich o zarejestrowanie w tutejszym rejestrze handlowym prawie do zera, gdyż nikt nie chce się narażać na bezkarną swego wniosku albo brać na siebie wyjątkowe ciężary, ustalone dla spółek polskich a zupełnie nie przewidziane w konwencji polsko-gdańskiej. Inni słowy, ruch i życie handlowe na takich podstawach nie tylko rozwijać się nie może, lecz poczyna upadać. Sam Gdańsk sobie winien, że tak jest, Niemcy pomódz nie mogą, tylko Polska.

O POLEPSZENIE BYTU UCIEMIĘSZONYCH KSIĘŻY W ROSJI.

Warszawa. — Do Moskwy wyjechał p. Edward Zaleski, były prezes delegacji reparyacyjnej, w specjalnej misji do rządu sowieckiego, celem wyjednania polepszenia losu skazanych księży katolickich z arcybiskupem Ciepłakiem na czele.

2 MILJARDY KORON DLA POLSKI Z FUNDUSZU LIKWIDACYJNEGO.

Wiedeń. — Poselstwo polskie w Wiedniu, które przeprowadza likwidację byłego zakładu ubezpieczeń kolejarzy, za warło po uciążliwych rokowaniach układ z rządem austriackim, na mocy którego Polska otrzyma z likwidacji wspomnianego zakładu dwa miljardy koron.

(Przyp. Red. A kiedy rząd polski wymoże na rządzie nie-

mieckim zwrot miliardowych sum ubezpieczeniowych robotników polskich w dawnych Prusachy).

DZIENNIKARZE POLSCY NA MSZY PAPIESKIEJ.

Rzym 23-go 4. Wczoraj rano dziennikarze polscy byli obecni w Watykanie na mszy św., odprawianej na ich intencję osobicie przez papieża. Następnie byli oni przyjęci przez kardynała Gaspariego na całogodzinnej audjencji.

KOLEJE POLSKIE W 1922 ROKU.

Na zasadzie dotychczasowych wyników eksploatacji, ogólna ilość przewozów kolejowych w 1922 r. wyniosła: 134, 5 milionów podróży, 234 tysięcy ton bagażu, 51, 5 milionów ton towaru. W porównaniu z 1921 r. przewozy osobowe wzrosły w r. 1922 o 12 procent, a przewozy towarowe o 70 procent.

WYDOBYCIE WĘGLA W KOPALNIACH POLSKICH w roku 1922 wyniosła w zagłębiu dąbrowskiem 7,050,358 ton, czyli 103,71 proc. w zagłębiu krakowskim 1,981,021 ton czyli 100,51 proc. w zagłębiu cieszyńskim 1,653,27 ton czyli 89,75 proc. w zagłębiu polskiego Górn. Śląska 25,598,798 ton czyli 80,61 proc. przed wojennej produkcji 1913 r. Razem 434,795,614 ton czyli 85,43 proc. wydobycia przedwojennego.

Z Brazylji.

Kurytyba.

KONFERENCJA RODZIELSKA W SPRAWIE SZKOŁY ŚREDNIEJ.

Komisja szkoły średniej «Związku Polskiego» zwołała poraz pierwszy konferencję rodzicielską, by się naradzić z nimi nad postępowaniem i nauką uczniów i nad współpracą ich ze szkołą, jak się to dzieje w Polsce. Obecnie liczy ta szkoła 34 uczniów. Do 19-tu uczniów zgłosili się rodzice względnie opiekunowie, o pozostałych 15-tu nikt się nie zapytał, ani się nikt nie zjawił. Obok tego widzieliśmy kilkunastu obywateli interesujących się szkołą i przebiegiem konferencji.

Ogólnie jednak na tak wielką liczbę Polonii w Kurytybie zainteresowanie się szkołą, jak wogóle rzeczami poważnymi, mało i niki. Powierzchność, niedocenywanie rzeczy do głębi, żarza kurytybską Polonję na całej linii, jak wogóle tutejsze społeczeństwo. Kina, balet i inne rzeczy swięcą tryumf i powodzenia w całej polni i tam niestety są nasze wyrostki i podlotki.

Konferencję otworzył przewodniczył jej Ks. Jan Rzymelka. On też wygłosił pierwsze przemówienie, jak rodzice powinni ze szkołą współpracować. Wyłomaczywszy doniosłość tej pracy, zaklinał i prosił matki polskie, przeważnie żony robotników polskich, by wspierały szkołę w pracy, dzieciom dały czas na naukę, o postępach swych dzieci się dopytywały, dzieci w odpowiedni sposób do nauki przynuszały i t. d.

Drugi z rzędu mówca p. Szumowski, profesor szkoły średniej podniósł znaczenie jej, że ona Polonii zapewniającej kolonje ma dać stan średni kupców i przemysłowców i że raz już powinniśmy wyjść z ołężkiej pracy rolnej a nie gonić ciągle ku załuchom Parany za nową ziemią, że owoce naszej pracy dostają się w ręce obcych kupców i t. d. Najwięcej interesująca rzecz było sprawozdanie szczegółowe, poparte liczbami, o nauce i postępowaniu uczniów, jakie przedstawił dyrektor szkoły Ks. Dra-

piewski. Pracowite to i żmudne zestawienie wykazało nam, że stosunkowo najlepsze postępy robią uczniowie w języku portugalskim i przedmiotach brazylijskich, potem w historii, matematyce, języku polskim i t. d. Uczniowie wedle zdania Ks. Dyrektora uczynili już pewne postępy w zachowaniu, a i punktualność i uczęszczanie do szkoły uległy też już pewnej poprawie. Wogóle mozołnie i powoli wytwarza się ta szkoła średnia i w końcu stanie na poziomie szkoły powszechnej w Polsce.

Po tych referatach przemówił znowu Przewodniczący i zaznaczył, że celem naszej Szkoły Średniej jest, zachować stare ojczyście, a pozyskać nowe-brazylijskie. Niestety, na podstawie zestawienia dowiedzieliśmy się że więcej i łatwiej zyskujemy nowe a niestety tracimy stare-ojczyście, czyli ubożjemy na duchu i obumieramy. Wezwał obecnych rodziców, by w domach i rodzinach pielęgnowali język stare zwyczaje i obyczaje i tak zachowali tę tężyzną polską, którą się odznaczają nasi koloniści.

W półgodzinnej przerwie dowiadawali się rodzice pojedynczo u nauczycieli o nauce i postępowaniu swych synów. W dalszej dyskusji zabrał głos imieniem rodziców p. Tempski, dziękując za pracę nad dziećmi i podał kilka środków kontroli pilności uczniów i ich uczęszczania do szkoły.

Konferencja zainteresowała obecnych, toteż uchwalono zwołać ją co 2 miesiące lub częściej i tak do wspólnej pracy zespolić rodzinę i szkołę. Zajmujący jakiś wykład ma urozmaicic posiedzenie. Początek, jak na pierwszą konferencję dotychczas niewidzianą w Kurytybie, był dobry. Przewodniczący Ks. Rzymelka podziękował Związkowi Polskiemu za oliarność i zaznaczył, że tego rodzaju konferencje są i sprawozdaniem, jak się groszem publicznym gospodaruje.

Rio de Janeiro.

Stary wicherzytel republikański i rozrządny prezydent Brazylji z lat 1910-14 marszałek Hermes de Fonseca, został przemieniony w stan spoczynku przez prezydenta Bernardesa, za karę, że brał wybitny udział w rewolucji i spisku wojskowym w lipcu przeszłego roku. Przy wojsku służył przez lat 53.

Wedle spisu statystycznego w stanie Paraná wychodzi 41 dzienników; stan São Paulo liczy najwięcej, dzienników bo aż 603, a dystrykt federalny w Rio de Janeiro 418.

Rio Grande do Sul

W PORTO ALEGRE zjawił się dyrektor emigracji żydowskiej z Paryża i stara się założyć tu towarzystwo, by pomagać żydom w osiedleniu się w Rio Grande do Sul (Przyp. Red. Już od czuwamy tu nacisk rządu polskiego, który nieproszonych gości z Rosji zaczyna wypierać z kraju).

Stowarzyszenia i związki handlowe z Porto Alegre wezwały podobne związki w Rio de Janeiro, by czyniły wszystko możliwe dla zabezpieczenia spokoju stanowi Rio Grande do Sul, bo wobec ruchawek rewolucyjnych zamiera prawie wszelki handel i przemysł.

Dowódca ochotników urugajskich Nepomuceno Saralva przybył szczęśliwie do Porto Allegre i został uroczystie przywitany przez rząd i republikańców. Zwolennicy Assisa strasznie pociągają z tego powodu na prezydenta Borgesa de Medeiros, że obro-krajowców sprowadza na ziemię brazylijską. Liczba ochotników Nepomucena ma wynosić wedle jednych 400 wedle drugich 700 chłopca.

Wogóle w rewolucji w Rio

Grande ma brać udział ze strony prezydenta Medeirosa 14000 żołnierzy, których liczbę chce obecnie podnieść do 20,000. O siłach rewolucyjnych nic pewnego nie podają.

Ze świata. Anglja.

○ KRUCJATE PRZECIW BARBARZYŃSTWU.

Londyn. — Biuro Reutera donosi z Nowego Yorku, że kardynał belgijski Mercier, wystosował pismo do dziennika katolickiego «Kolumbia», w którym proponuje, aby Liga Narodów zorganizowała przeciw Rosji sowieckiej międzynarodową wyprawę krzyżową, aby zniszczyć barbarzyństwo i uchronić cywilizację.

(Przyp. Red. Rzeczywiście myśl kardynała Merciera, sławnego obrońcy Belgji przeciw niemieckiem okrucieństwu, powinna sobie Europa wziąć do serca, bo przed jej nie zazna spokoju, dopóki nie wygasi tego ogniska rewolucji światowej w Rosji i nie stłumi doszczętnie bolszewizmu).

OSTATNI POWSTAŃCY W IRLANDJI OSACZENI.

Wiedeń — Jak donoszą z Londynu wedle tamtejszych dzienników, ostatni oddział republikanów irlandzkich został osaczony przez wojska wolnego państwa w pewnej jaskini. Wejście stara się wypłoszyć republikanów, używając karabinów maszynowych i gazów.

KRYTYKA POLITYKI ANGLIJSKIEJ W LONDYNIE.

Londyn. — Po przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu Izby lordów przez Cursona, zabrał głos lord Cumberland oświadczając, że Francja zdecydowała się na jasną politykę i że na ogół jasnie widziła sytuację niż Anglja, w dalszym ciągu przemówienia krytykował on politykę Anglii.

Za narodem angielskim, oboenie i rząd angielski przyznaje słuszność postępowaniu Francji.

NOWE SIŁY GRECKIE W TRACJI.

Londyn — Dzienniki angielskie dowiadują się że w Tracji znajdują się nowo zorganizowane oddziały greckie w sile 200 tysięcy ludzi, i że uzbrojenie tych oddziałów zostało dostarczone przez inne państwa bałkańskie.

Anglja nie traci nadziei, że wzmocniony Grecję pokona przeciw Turcji i do tego powoli doprowadzi także i wielki polityk grecki Venizelos.

Rosja.

PIEKŁO O DECYZJI RADY AMBASADORÓW.

Warszawa. — «Izwiestia» umieszcza artykuł Piekłowa, jakoby Rada ambasadorów starała się uniknąć słowa «przyznanie traktatu rygijskiego». Dla Polski decyzja Rady ambasadorów jest wielką wygraną, a rozstrzygnięcie losu Wołynia i Wschodniej Małopolski jest ciosem przeciwko prole-tariatowi tych krajów (!)

BOLSZEWICY w pierwszych 14 dniach kwietnia rozstrzelali we więzieniu butyrkkiem 348 osób. Rząd bolszewicki w Rosji stara się obecnie przyprosić Anglję, która z bolszewikami nie chce mieć nic do czynienia i w obszernym piśmie dowodzą obecnie bolszewicy, że nie buntują narodów na wschodzie przeciw Anglii i domagają się zwolnienia konferencji międzynarodowej.

WŁADZE sowieckie zarekwirowały jedną z największych

W najbrzdziej ezozonych swiaty prawoslawnych w Rosji, lawre Troick-Siergijewską pod Moskwą. W tej swiatyni bolszewicy umieścili elektrotechniczną akademie wojskową.

Z Wystawy Rolniczej W ORLEANSIE.

Interesująca jest rzeczą przy patrzeć się cyfrom, aby sobie zdać sprawę ile okazów towarzystwo »Szczęść Boże« wystawiło. Nie wliczamy na razie wystawców, bo jest ich wielka liczba zostawiają to na później, jak również sprawozdanie, którzy najpiękniejsze nadesłali okazy. Tym razem podajemy statystykę ogólną wystawy, oraz możliwie najdokładniejszą statystykę niektórych produktów rolnych członków towarzystwa »Szczęść Boże«, jak również całej polskiej kolonji Orleans. Liczby wystawców łącz. z ogólnych produktów: Pszenicy: W kłosach 40, w ziarnie (woreczkach) 52. Żyta: W kłosach 24, w ziarnie 45. Jęczmienia: W kłosach 1, w ziarnie 6. Owsa w ziarnie 3. Kukurudzy: W kłosach 118, w łodygach 5. Fizonu we woreczkach 47 w strąkach 7. Uwagę na siebie zwraca fizon w strąkach długości jednego metra. Każdy strąk zawiera w sobie przeciętnie 20 ziarn. Grochu we woreczkach 15. Wyki we woreczkach 5. Także olekawy jest okazem snopek suchej koniczyny p. Szymona Kuliga.

Ziemniaków lotów (miejsce) 32. Cebuli wleńców 10. Wina czarnego butelek 26. Wina białego butelek 57. UWAGA: Gatunki wina czarnego: Teres, Bergerac, Izabel; wina białego: Herbeumont, Rosa, Maria, Muscatel i Izabel. Konserwy: Sok malinowy, konserwy »cornichon«, kalafior, groszek okrowy, fasola biała. Owoce surowe: Marmele japońskie, tomaty (pomidory) japońskie, papryki kilka gatunków. Jarzyny: Ogórki, bani wspaniałych okazów przeszło 30 (największa 30 kilogramów). Nadto o chleby i ciasta z mąki zmielonej na kolonji.

Osobliwość, maszyną do miłocenia, pomysłu i roboty p. Adama Biernackiego od pięciu lat znakomicie miłocąca. Jest i tytoń w dwóch zwyczajach i jeden krzak zasadzony w doniozce. Tow. »Szczęść Boże« liczące przeszło 100 członków wyprodukowało w roku 1923 pszenicy 317 alkieców w ziarnie, żyta 873 alkieców w ziarnie; fizonu 650 alkieców w ziarnie; kartofli 2405 alkieców; milji 9980 kalgieców, cebuli 82 aroby, wina tego roku było bardzo mało; w zwykłym dobrym roku daje wino 165 beczek stoilirowych.

CAŁY PŁON Z KOLONJI ORLEANS W ROKU 1923: Pszenicy 550 alkieców, Żyta 10,880, Fizonu 2,480, Kartofli 9,420, Milji 54,000 kalgieców, Cebuli 358 arobów. Statystykę innych produktów trudno przeprowadzić. Dla zrozumienia powyższych cyfr dodajemy, że kolonja Orleans liczy 430 familji polskich.

Ministerstwo Agrykultury w Rio de Janeiro przeznaczyło w nagrodę za najlepsze plony następujące premje: plug pierwszej klasy, radio do czyszczenia milji, radio ręczne do czyszczenia cebuli, pikaret i dwa fojsey. Dyrektor instytutu agronomicznego w Bacachery Dr. Lisymacho da Costa przeznaczył 6 nożyc do obcinania wina. W kolonji wystawa zrobiła wiel-

kie wrażenie. Wogóle budzi ona zainteresowanie i entuzjazm.

Przyjemnie nam zauważyć, że nawet ci, którzy swego czasu niesmacznie kpili sobie z księdza Chylaszka proboszcza w Orleansie, że rozpija naród przez zachęcanie kolonistów do sadzenia wina, dziś unoszą się nad jego zasługami jakie ma w organizowaniu wystawy i zachęcaniu kolonistów do umiejętnej gospodar-ki, a więc i do sadzenia tegoż potępionego i przez »Swit« kiedys przeklętego wina. Niejedno jeszcze przekonanie zmienicie obywatele przychodząc do sta-teoźniejszego wieku.

Na razie zaś pocieszamy się tem że i »Kultura« wychyliwszy głowę z awrotnej polityki i z wiru walki antyreligijnej zobaczyła także pierwszą polską wystawę rolniczą towarzystwa, które prze-cież do »Oświaty« należy. Owszem, my także przynajmno każdemu co mu się należy po sprawie-dliwości notujemy, że w księdze pamiątkowej między innymi spotykamy: Wład. Dziżańskiego, Fr. Łypa, Bohdana Mieczysława Lepeckiego redaktora »Switu«, Konrada Jeziorowskiego sekre-tarza Kultury, K. Głuchowskiego. Ze sprawozdania »Switu« o wy-stawie widzimy, że nawet w po-ważnych sprawach redaktorowie organu »Kultury« nie mogą unikać nlelogicznych dzieiństw.

Trudno doprawdy bowiem do-strzeo rozumny związek między wystawą w Orleansie, do której dzielnie przyczynił się sekretarz Tow. »Szczęść Boże« ksiądz Franciszek Chylaszek, ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, a między bezreligijnymi szkoła-mi w Cruz Machado, na które powstaje podobno ks. A. Wais.

Wobec ciągłych uwag na temat księży, »coś« robiących; wal-ozających i niewalozających, ale pra-cujących, nasuwają się i nam pewne uwagi. Mianowicie:

Ksiądz Fran. Chylaszek jest w tym szczęśliwym położeniu, że walczyć ze światowymi kulturo-wcami nie potrzebuje, bo jeden jest tylko w parafji prenumeratorem »Switu«, a żadnego nie ma kultu-rowca. W tych warunkach więc może się całkiem spokojnie od-dać pracy produktywnej.

Nie tylko w Orleansie, ale i w innych okolicach zauważyć moż-na, że księża tem więcej dobre-go dla ogółu kolonistów zrobić mogą, im mniej w swoich para-fiach mają świtowców i kultu-rowców, bo ci tylko przeszkad-zają uczciwej robocie, spełnia-jącej doskonałą rolę młociwodów.

Jako mądry gospodarz wyrzuca najpierw chwasty a potem uszoi-wo ziarno sieje aby się plonu doczekać, tak też i rozumni księ-ża postępują, chcą coś dobrego w wysiłu swoim zdziałać. Wyrzu-cają światowe śmieci, aby móc rozpocząć lub kontynuować o-wocną pracę, przynoszącą poży-tek ogółowi. Na tej podstawie doczekali się ksiądz Chylaszek owoców pracy.

POLACY WYŁOSOWANI DO WOJSKA, ROCZNIK 1902.

Araucaria.

- 133) Tomasz Święch, syn Wawrzyńca; 134) Piotr Orzech, syn Jana; 135) Ignacy Soczak, syn Stanisława; 136) Thiago Grasi, syn Teodora; 141) Karol Sajdak, syn Uomasa; 143) Jan Sroek, syn Wojciecha; 144) Stefan Boi, syn Cyprjana; 146) Stefan Krulowki, syn Jana; 148) Józef Szymak, syn Jana; 149) Józef Boi, syn Cyprjana; 150) Franciszek Rytko, syn Andrzeja; 151) Józef Walnaski, syn Macieja; 152) Franciszek Dworzak, syn Szymona; 153) Michał Kosmiński, syn Andrzeja; 156) Piotr Garwista, syn Augustyna; 156) Juliusz Fabiański, syn Władysława; 163) Stefan Fejta, syn M. Chaj; 168) Józef Dubiak, syn Leonarda; 170) Jan Boeko, syn Thiago; 172) Wincenty Wołek, syn Józefa; 173) Antoni Wzarek, syn Wojciecha; 165) Franciszek Kubor, syn Wojciecha; 176) Szeferdu Gondecki, syn Józefa; 180) Józef Orzech, syn Andrzeja; 171) Jan Porzek, syn Franciszka; 183) Stefan Wardziński, syn Józefa; 185) Józef Sokulski, syn Franciszka; 186) Franciszek Swidzowski, syn Piotra; 191) Piotr Kuljawicz, syn Józefa; 163) Andrzej Wojnarowicz, syn Józefa; 192) Augustyn Jasieck, syn Jana; 199) Ignacy Nowak, syn Jakoba; 201) Michał Włodychowski, syn Jana; 203) Józef Jarek, syn Franciszka; 205) Józef Buława, syn Józefa; 208) Wojciech Czekot, syn Anny; 212) Ignacy Broracki, syn Pawła; 214) Michał Włodychowski, syn Pawła; 215) Jan Erzybylak, syn Wojciecha; 220) Jan Purkosta, syn Wojciecha; 222) Jan Schurusti, syn Piotra; 223) Franciszek Przybitowski, syn Antoniego; 225) Aleksy Piekarczyk, syn Franciszka. C. d. n. n. UWAGA! Nazwy i wiecie gazet brazylijskich!

NA POMNIK CENTENARIO ZŁOZYLI:

Od Redakcji »Gazeta Polska« 320\$200 Od Związku Polskiego zebrano za kłasy na biało 3-go maja 6\$8900 Kasjer: IGNACY KASPROWICZ Kurytyba, dnia 16 5-1923.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ks. Fr. Żdziebło w S. Math'na. — Pieniądze redakcja otrzymała Radziłbysów się dowiedzieć czy Jan Stańczyk jest nowy prenumeratorem czy też identyczny, z Józefem Stańczykiem?

P. Piotrowi Komuszyna — Pieniądze odebrałismy (4\$200) Jeżeli Pan czytał krwawą karykę o okrucieństwach Polaków w »Praci« do końca, radziłbysmy także czytać historję okrucieństw ruskich. Trudno, żeby Polacy we wszystkim ustępowali. Ciępiłwie czekają długo, ale gdy miarka się przebiezie to swój obowiązek spełniają bronią się.

Tow. »Białego Orła«. — Spełniłismy życzenie. Co do treści trudno każdemu dogodzić. Dalsze oraz wyraźniej dzielimy się na owa obozy postępowych katolików i postępowych niedowiarków. Pewnie że pierwsi mają odmienny gust od drugich. P. Antoni Zoner, Rio de Janeiro — 20\$000 otrzymaliśmy i list także. Sprawy w tymże liście poruszoną zajmie się Związek »Oświata« dokąd oddaliśmy list. P. Wojciech Czekot, Pail Grande. — List otrzymaliśmy. Niestety ani pieniędzy w grudniu wysłanych nie otrzymaliśmy, ani listu żadnego z zamówieniami nie. Prosimy jeszcze raz zbadać dobrze sprawę na tamtąjśj poczcie, jeżeli tam rzecz załatwiona to prosimy przysłać nam kwit nadania pieniędzy lub przynajmniej przysłać numer kwitu. Gazety wysyłamy regularnie.

P. Waleontemu Szymańskiemu, Caopihna. Dłatego nie mogliśmy odebrać pieniędzy, ponieważ były złe nadrużowanie. Prosimy iść na na pocztę i poprawić adres.

P. Wiktrowi Bielawskiemu — Biorąc pod uwagę przyczyny, które Pan podał poczekamy, ponieważ prenumeraty zawsze wierzale i regularnie były uiszczane.

Ostatnie wiadomosci

W ostatnich dniach odwiedził Polskę lord Cavan wraz z żoną, wybitny polityk angielski. Byłto odpowiedź na odwiedziny Anglii przez prezydenta ministrów Sikorskiego. Lorda Cavana podejmowały uroczyscie najwyższe osobistości rządu a między nimi i szef sztabu polskiego Piłsudski. Angielski mąż stanu był zachwycony stanem wojska polskiego, które według jego zapatrywań, daje zupełną gwarancję i rekojmie pokojową w Europie.

(Przyp. Red. Niedawno pisaliśmy o nadzwyczajnych postępkach wojskoleniu wojska polskiego).

WYSPIY WIELKANOCNE są

zupolnie pokryły fale morskie.

MARSZAŁEK FOCH wie-dza w dalszym ciągu Czecho, gdzie jest przyjmowany wszę-dzie z ogromnym zapalem; tak umacnia to państwo wielki wódz francuski.

POSŁOWIE ROSYJSCY na-wiazali w mieście Lozannie, gdzie się odbywa konferencja międzynarodowa, bliższe układy z delegatami Polski, w sprawach obchodzących Rosję i Polskę.

DELEGACJA czyli posłowie Grecji, pobitej przez Turków, zagrozili opuszczeniem i zerwaniem z Turcją wszelkich układów na międzynarodowej konferencji w Lozannie, jeżeli Turcja będzie nalegała na zapłacenie kosztów wojennych przez Grecję.

ZDAJE się, że z powodu z u-c h w a l s t w a miasta Gdań-ska, nastąpi całkowita i zupeł-na rewizja stosunków między Gdańskiem a Polską.

PRZEDSTAWICIELSTWO angielskie w Moskwie pakuje już swe manatki i w najbliż-szych dniach wyjeżdża z Rosji zutelnie.

FRANCJA stawia Niemcom następujące żądania:

Jak Niemcy zaplać zaległe raty, to Francuzi opuszczą zajęte obszary węglowe nad Ruh-rą; niemieccy robotnicy mają porzucić strajki i bierny opór; syndykal główny sprzedaży węgla ma wrócić do miasta Essen; wszystkie wystąpienia przeciw wojskom francuskim mają być odwołane a winowaj-cy ostro ukarani, wreszcie suma odszkodowań nałożona przez sprzymierzeńców musi być przez Niemcy uznana i wypłacona.

KURS PIENIĘŻNY.

Funt sterling 45\$500. frank francuski 650 rs., lira 710 rs., dolar amerykański 9\$430, milrejs portugalski 480 rs. pez argentyński papierowy 8\$580, zło-ty 7\$910, peso urug. 7\$830, peso hisz-pańskie 1\$710, marka niemiecka 5000 za 1\$, marek polskich 4500 za 1\$.

NA SPRZEDAŻ

44 altry lasu z heroselem niezaruszo-nym i altry wyciętej rosy pod uprawę. Ziemia pierwszorządna do sadzenia. Przytem dobrze utrzymane i obszerne zabudowania. Młyn wodny przy wielkim wodospadzie. Cena przystępna! Zgłosze-nia przysłać. — Józef Domaradzki. CRUZ MACHADO Linha Escalvada.

Advertisement for 'Za bezcen' (For nothing) featuring a man with a dog and a child. Text includes: 'Płaszcz dla mężczyzn', 'Płaszcz dla chłopców', 'Płaszcz dla dam', 'ODWIEDZIE NAS I PRZEKONAJCIE SIĘ O NASZYCH NISKICH CENACH W AO LOUVRE', 'CENY TARGOWE w Kurytybie dnia 22 maja 1923 roku', and a list of products and prices.

Korespondencje

Porto Alegre, dnia 7 - 5 - 1923

Szanowna Redakcjo »Ludu«. Wczoraj odbyło się walne zebranie naszej jedyniej »POLSKIEJ KASY OGRZEBOWEJ«. Został wybrany następujący zarząd: Prezes: Zygmunt Budzya, Wice-prezes: Adam Zorawski, I. Sekretarz: Feliks Czajkowski, II. Sekretarz: Jan Kaino, I. Kasjer: J. A. Siczkowski, II. Kasjer: Antoni Mierczyński, Rewizorzy: Feliks Jaworski i Adolf Szmidt.

W przyszłym tygodniu, nasza »Polska Kasa Pogrzebowa« wypłaci jeden wy-padek śmierci naszym członkowi ob. F. Leszczyńskiemu, bo on dreczka u-marł; na pogrzebie kolonja polska była licznie przedstawiona. Dnia 27-go MAJA B. R. odbędzie się (ant-wa) Interja na ktryb naszej jedyniej »Kasy Pogrzebowej«, i zapraszamy wszystkich Br-daków na tę zabawę i zapraszamy też, ażeby się licznie zapi-nywali do naszej biuansilarniej »Kasy Pogrzebowej«, która jut 16 wypadków śmierci punktualnie wypłaci.

Z powołaniem — Z. BUDZYŃ.

BANCO NACIONAL DO COMMERCIO

ROK ZAŁOZENIA 1915 - CENTRUM W PORTO ALEGRE
Kapitał Zakładowy 25,000,000 - Rezerwy 19,417,280\$050
SIEDZIBA FILJI W KURYTYBIE, WE WŁASNYM
GMACHU:

Rua 15 de Novembro N 41 - Róg ulicy Mar. Floriano
Adres dla telegramów: • B A N M E R C I O • -
Caixa Postal 136

Posiada 53 filij w najgłówniejszych miastach stanu Rio Grande do Sul, 8 w stanie Santa Catharina: we Florianopolis, Joinville, Blumenau, Lages, Itajahy, Porto União, Laguna i Brusque.

5 w stanie PARANA: W KURYTYBIE, Ponta Grossa, Rio Negro, Paranaguá i Guarapuava.

2 w stanie Mato Grosso: w Corumbá i Campo Grande.

Pracuje za pomocą rozległej sieci korespondentów w kraju i zagranicą. Potrąca weksle i czek w walucie krajowej i zagranicznej.

Udziela pożyczek, skupuje i sprzedaje waluty.

Wystawia nakazy płatnicze listownie, czekami lub telegraficznie do wszelkich miejscowości w kraju i zagranicą.

Zajmuje się ściąganiem długów handlowych.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący (conta-corrente), za wypowiedzeniem i na stały termin, płacąc korzystne procenty.

Utrzymuje osobny oddział wkładki ludowych, uznany przez Rząd Federalny, dla drobnego przemysłu, przyjmując wkładki od 21\$000 do wysokości 5,000\$000, wypłacając zaś do wysokości 1,000\$000 tygodniowo bez poprzedniego wypowiedzenia.

Przyjmuje kosztowności, walory, police i t. p. celem przechowania, na co przeznaczony jest obszerny i mocny dom pewny.

Zajmuje się ściąganiem rachunków i zaległości z urzędów skarbowych, federalnych, stanowych i municyjalnych; zakładów fabryk, handli i t. p.

Dr. MIROSŁAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR

KURYTYBA - RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów. WYKONUJE WSZELKIE OPERACJE CHIRURGICZNE.

Chętych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE

"A VENCEDORA"

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIJANYCH:

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych. Prócz tych mam inne jeszcze gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

Franciszek Zachowski

CURITYBA - Rua Cabral N 53 - PARANA

KOLONJA Cel QUEIROZ

(Amola Faca)

Przeprowadza parselacje i udziela informacji:

WŁADYSŁAW RADECKI - GUARAPUAVA - PARANA

Na kolonji ERECHIM W RIO GRANDE DO SUL udziela informacji bliższych p. BOLESŁAW WENCLEWSKI W BARRO

Najlepszy środek
od reumatyzmu

REUMATOL

DOSTAC MOŻNA W

APTECE POLSKIEJ

Rua 15 de Novembro 5 - Kurytyba.

Chcecie kupić tanio?

NACZYNNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, FARBY, OLEJE, DROBNE RZECZY, SZKO DO OKIEN i t. d. - ŻELAZO W SZTABACIL.

Kupujcie tylko

W CASA VERMELHA
Rua José Bonifacio N. 15.

Niemieckie farby „BAYER“

dla użytku domowego celem farbowania wełnianych, bawełnianych i jedwabnych materiałów sprzedaje się we wszelkich ilościach i kolorach w sklepie

„Carlos Luhm“

TRAVESSA MARUMBY N. 77 - RÓG RUA RIACHUELO N. 52 -
81 CURITYBA - PARANA

BACZNOŚĆ KOLONIŚCI!

Cegielnia i Fabryka Dachówek

w Thomas Coelho

STACJA KOLEJOWA BARIGUY (PARANA)

poleca cegły wszelkiego rodzaju, dachówki zarówno francuskie jak i inne.

Cegielnię tę, dawniej własność p. Jana Wozniaka nabyła spółka polska p. p. Jana Filipaka, Józefa Rosola i innych. Obsługa zamawiających rzetelna, transporty wyrobów staranne. Nadmieniamy, że dachówkę francuską cegielni z Thomas Coelho wyszczególniono na przedwstępnej wystawie w Kurytybie.

CASA IDEAL

CURITYBA - RUA JOSÉ BONIFACIO N 9 - PARANA
W pobliżu Katedry

Przybywając do Kurytyby nie omiatajcie odwiedzić naszego sklepu obuwniczo. Ponieważ posiadamy własną fabrykę obuwniczą, jesteśmy w stanie obsłużyć każdego fregęza według gustu i życzenia.

Prócz obuwniczo najrozmaitszego gatunku prowadzimy także wielki skład

pończoch, gum, farb, szwalniczych i cholevek.

OBŚLUGA TAKŻE W JEZYKU POLSKIM - FIJJE NASZĄ PRZY ULICY 15 DE NOVEMBRO N. 31 LIKWIDUJEMY OD 1-go MAJA B. R.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Silę Herkulesa

dodaje piwo z browaru

ATLANTICA

przewyższające wszystkie inne.

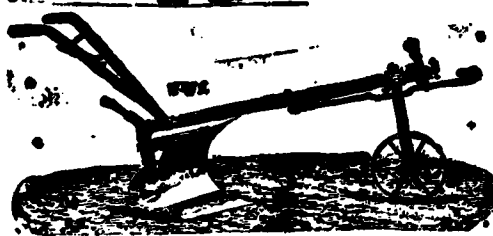
CURITYBA CAIXA POSTAL 140 Casa Metal CURITYBA RUA 15 DE NOV. 44

Jose Hauer Junior & Cia.

WIELKI SKŁAD ŻELAZA I STALI W SZTABACH I W PŁYTACH, ŚRUB, GWOŹDZI, RUR, ŁANCUCHÓW I INNEGO ŻELASTWA DO WOZÓW.

Wszelkiego rodzaju rzemiosła i maszyny

OLEJE, SZKŁA, DRUT GŁADKI I KOLCZASTY, MASZYNY ROLNICZE I T. P.



NADCHODZA CODZIENNIE
NOWE TRANSPORTY PEŁ-
GÓW • RUDOLF SACK.

POLSKI ZAKŁAD SZEWSKI

„JUVEVE“

Macieja Otto

Przyjmuje obielunki na męskie, damskie, i dziecięce obuwy oraz reperacje po cenach umiarkowanych.
CURITYBA - JUVEVE - PARANA.

Fabryka Cukierków

„AURORA“

JÓZEFA KULI

Wyraha cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owinięte w papier (balas) we wszystkich odmianach.

Ulica Martin Affonso N. 16
CORITYBA, PARANA, BRASIL

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że z dniem 5-go lipca otworzyłem przy ulicy São Francisco N. 56 (esquina rua Barão do Serro Azul) w Kurytybie

Gospodę Polską

w której Szanowni Rodacy znajdą za umiarkowaniem wynagrodzeniem wygodnie urządzone pokoje i kuchnię smaczną i zdrową. - Przyjmuję stałych stołowników za umiarkowaniem wynagrodzeniem.

BEZPŁATNA KAPIEL GORĄCA I ZIMNA

Artur Gosławski

KOLONIZACJA

Na nowej bardzo kwitnącej kolonji Bom Sucesso spręda się pierwszej klasy ziemię herwalow i bardzo urodzajną ziemię do sadzenia.

Kolonja Bom Sucesso jest węzłem łączącym drogi Florianopolis - Blumenau - Timbo-Itayopolis - Mafra.

Nadto są do sprzedania: Paszety 50 alkrowa, 100 alkrowa i 200 alkrowa. Każda fazenda ma karcz, herwa mate i ziemię uprawną. - KUPUJCIE!

Bliższych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Ortel
Itayopolis, Estação Mafra. Santa Catharina.

JACEK DROMLEWICZ LEKARZ - DENTYSTA.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kruszku. Płonowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. CENY PRZY-
STĘPNE.

Curityba - Rua Riachuelo N. 8

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszajcie się w gazecie „LUD”!